

ROZMOWA NA SOBOTE

Zagrozenie nas zmobilizowało

Zrektorem WSB-NLU dr Krzysztofem Pawlowskim rozmawiamy o konkurencyjnej idei budowy miasteczka multimedialnego w Łodzi.

■ **W Łodzi kilka środowisk skupionych wokół Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, Filmowej i Telewizyjnej podpisało porozumienie o budowie Miasteczka Multimedialnego. Jak odbiera Pan te doniesienia?**

- Z dużym spokojem przyjmuję te informacje, choć muszę przyznać, że mamy zastrzeżenia do jednej z czołowych firm consultingowych w Polsce, która prawie na pewno ujawniła Łodzi kształt naszego projektu. Jak się okazało - my o tym nie wiedzieliśmy - to jest firma, która doradza również w opracowaniu strategii rozwoju Łodzi. W momencie, kiedy podjęliśmy z nią rozmowy, szukając doradztwa przy pierwszym etapie naszego projektu, firma nawet nie raczyła odpowiedzieć, a później zadziałała absolutnie nieetycznie.

■ **Chce Pan powiedzieć, że ktoś próbuje ukraść sąddecki pomysł?**

- Tak, to jest poza dyskusją. Jeśli w Łodzi zaczynają od tworzenia klastrów, to nie może to być przypadek. Myślimy klastry tworzyli na początku z zupełnie innych powodów. Oni „zmalpowali” to, działając dokładnie tak samo.

■ **Pojawia się jednak pytanie, czy sąddecki projekt nadal ma szansę na realizację? Konkurencja Łodzi wydaje się bardzo mocna.**

- Nie tylko szansę, ale mamy nawet gwarancję realizacji. My już jesteśmy na liście indykatywnej, to oni się spóźnili. To już nie jest tak, że rząd może, z powodu lobbingu czy jakichś nacisków, odebrać nam pieniądze i dać Łodzi. Niemożliwe wydaje się nawet dopisanie tego drugiego projektu, bo lista jest właściwie zamknięta, po prostu nie ma już pieniędzy do podziału. Oczywiście Łódź może realizować swój projekt, zresztą prawie dwa razy droższy, w oparciu o pieniądze prywatne. Tego nie zabrania. Natomiast jeżeli chodzi o pieniądze publiczne, to te mamy zagwarantowane na projekt w kwocie 30 milionów euro.

■ **Czyli jest Pan spokojny o rozstrzygnięcie? W sytuacji, kiedy przyszyłoby wybierać pomiędzy tradycjami filmowymi Łodzi i jej zapleczem, a dynamizmem i pomysłowością Nowego Sącza, wygra Nowy Sącz?**

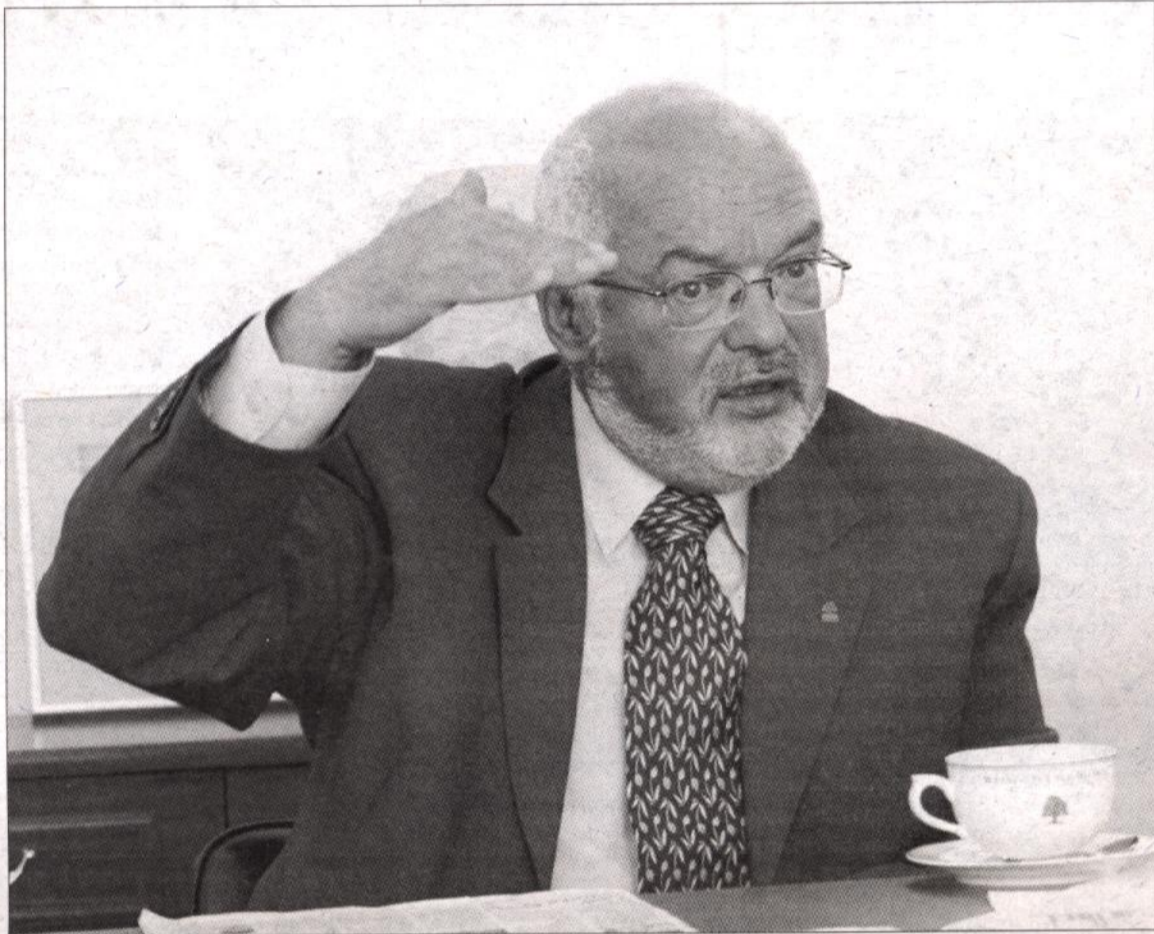
- Jestem tego pewien.

■ **Na czym opiera Pan swoją pewnością?**

- Na daleko idących nawet nie deklaracjach, tylko na przekonaniu o... No cóż, przeprowadzić, ale nie wszystkie. Pewność wynika natomiast z tego, że każdy zdrowo myślący człowiek, który ma do dyspozycji te dwa projekty, wybierze nasz.

■ **Z jakiego powodu?**

- Bo jest dużo lepszy i bardziej zaawansowany. To wcale nie jest prawda, że Łódź jest bardziej zaawansowana. Oni mają, praktycznie rzecz biorąc, niefunkcjonującą strukturę starego, aktywnego w latach 50. ośrodka filmowego, który w tej chwili prawie nie działa.



Krzysztof Pawłowski - rektor sąddeckiej Wyższej Szkoły Biznesu - National Louis University

FOT. STANISŁAW ŚMIERCIAK

■ **Co nie zmienia faktu, że szyld Łodzi rozpoznawany jest w świecie filmowym. Tak znane postaci, jak David Lynch, od dawna zainteresowane są realizowaniem własnych projektów w Łodzi.**

- Dobrze, dobrze. Niech pan policzy, ile filmów kręconych było w Nowym Sączu?

■ **Jedynym filmem kręconym wcałości w Nowym Sączu i okolicach, były, jeśli się nie mylę, „Boże skrawki” Jurka Bogajewicza. Ewentualnie można jeszcze dodać „Nikifora” Krzysztofa Krauze, kręconego w Krynicy.**

- My nie chcemy, żeby to się kręciło tylko filmowy. Nie o to chodzi.

■ **Czy potrafi Pan sobie wyobrazić sytuację, kiedy w Polsce działają dwa takie ośrodki? Zasobność zaplecza, które pozwala w Polsce finansować produkcję filmową, jest raczej ograniczona.**

- Spokojnie. Natomiast jesteśmy w takim momencie, kiedy, nauczeni kradzieżą pomysłu, postanowiliśmy nie udzielać kluczowych informacji. Rozmawiając z panem bardzo łatwo mógłbym przytaczać argumenty i nasze przewagi, ale musiałbym się odkryć. A tego nie zrobię. Mało tego, w najbliższych dniach wspólnie z trójką zarządzających projektem partnerów podpiszemy list zobowiązujący nas do poufności. Doświadczenie pozwala nam dostrzec, że walka idzie na całego.

■ **Pan był zaskoczony, że ktoś, jak sam Pan to nazywa, próbuje ukraść sąddecki projekt?**

- Wprost przeciwnie, ja się bardzo ucieszyłem, bo oni potwierdzili, że poszliśmy w dobrą stronę. To jest najlepszy sposób weryfikacji pomysłu, kiedy ktoś stara się podpatrzeć. To jest satysfakcja. Byliśmy o minimum siedem, osiem miesięcy do przodu, bo oni zaczęli tworzyć instytucję, li-

cząc pewnie na środki unijne, w momencie, kiedy listy indykatywne zostały już w zasadzie zamknięte. Mogą oczywiście startować w konkursach o pieniądze publiczne, ale wtedy zadawane będą pytania - po co w Polsce dwa ośrodki?

■ **No właśnie?**

- To jest sytuacja odwrotna. Nowy Sącz już budowany i to ich trzeba pytać.

■ **A zakładając czarny scenariusz, trzeba być przecież gotowym na wszystko. Jeśli z jakichś powodów, to jednak Łódź będzie miejscem rozwoju i zapleczem produkcji dla sąddeckiego projektu?**

- Trudno powiedzieć, że alternatywa, ale znowu dotykamy tajemnicy.

■ **Czyli nie chce Pan ujawniać planu B, ale taki istnieje?**

- Nie, nie mówimy o planie B. To jest część tego samego planu, który cały czas jest realizowany. Ten moment jest tak ważny, że my już ani jednego słowa za dużo nie powiemy.

■ **Czyli od teraz już będziemy słuchać zapowiedzi, tylko dostrzegać efekty. Tym pierwszym efektem będzie...?**

- Ośrodek Badawczo Rozwojowy, Zaczynamy od rdzenia. Ośrodek to jest serce instytucji. Od jego budowy musimy zacząć, bo to on ma za zadanie wykreować pomysły i idee, które potem będą realizowane.

■ **Ten ośrodek powstanie w ramach inwestycji nowego projektu?**

- Będzie to pierwsza inwestycja nowego projektu, ale jedynym miejscem, korzystnym z punktu widzenia logistyki, będzie teren pracowni, chodzi o bliskość studentów i pracowników. Rozważane są dwie lokalizacje. Jeszcze się zastanawiamy, ale to kwestia dni. W przyszłym tygodniu jestem

umówiony w Warszawie, zakładamy też spółki, które poprowadzą to przedsięwzięcie. To już jest rozpęd w realizacjach, a nie planach. Spodziewam się też rychłej decyzji człowieka, którego zaprosiłem do objęcia funkcji menedżera generalnego projektu.

■ **To jakieś znane nazwisko?**

- Bardzo znane.

■ **Zgodził się?**

- Jeszcze nie. Jeśli się zgodzi, będzie to sensacja dla środowiska biznesowego.

■ **Czy jest już jakiś pomysł na wykorzystanie terenów przekazanych przez miasto?**

- Miasto jeszcze nie przekazało żadnych terenów.

■ **Jest uchwała intencyjna Rady Miasta, dotycząca sporych terenów na zabełką górą.**

- Nawet za dużo mamy tych pomysłów.

■ **Nie należy się jednak spodziewać, że w najbliższym czasie naten teren wjadą spychacze i koparki?**

- Na pewno nie. Zresztą długo nie powiemy, gdzie tak naprawdę zdecydowaliśmy się budować.

■ **To znaczy, że jest jakaś alternatywna lokalizacja?**

- Nie. Jest jedna, ale nie chcemy doprowadzić do spekulacji gruntami.

■ **W tym, co Pan mówi, wyraźnie słychać, że pojawienie się konkurencji nie tylko nie zniechęciło, ale wręcz zmobilizowało.**

- Po pierwsze miło jest, kiedy stara uczelnia z tradycjami podpatruje dzieciaki w Nowym Sączu, i to jest mój powód do dumy. Po drugie, nie wiem czy pan zauważył, że ja najlepiej działam w sytuacji skrajnego zagrożenia i makabrycznego stresu. Moja głowa zaczyna wtedy pracować na pełnych obrotach.

ROZMAWIAŁ SŁAWOMIR WRONA